

Prof. dr hab. Józef Górniewicz

Uniwersytet Warmińsko – Mazurski w Olsztynie

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Olgi Hucko pt. „Autonarracje i skrypty. Zastosowanie arteterapii w kontekście rozwijania rodzicielskiej świadomości wychowania” napisanej pod kierunkiem Pani dr hab. Magdy Karkowskiej, prof. UŁ, Łódź 2024, s. 361 + 33 stron aneksów.

Opinia przygotowana dla Komisji Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych w dyscyplinach pedagogika i psychologia

Tytuł główny rozprawy – „Autonarracje i skrypty” lokuje ją w obszarze badań z zakresu literaturoznawstwa, nauk o komunikacji, czy kulturoznawstwa. Ale podtytuł sugeruje już właściwe umiejscowienie rozważań na gruncie pedagogiki, a zwłaszcza w obrębie teorii wychowania, kiedy autorka wskazuje na zmienną zależną jaką jest proces rozwijania świadomości wychowania u rodziców oraz zmienną niezależną – arteterapię. Ta zaś stanowi przedmiot zainteresowań przedstawicieli wielu dyscyplin wiedzy z pogranicza teorii sztuki, psychologii i teorii wychowania estetycznego. Zresztą przywołane przez autorkę pracy teksty w części teoretycznej wywodzą się z wnętrza tej ostatniej subdyscypliny wiedzy pedagogicznej.

W tytule pracy pojawia się słowo „kontekst”, chociaż w istocie chodzi o „proces” rozwijania świadomości wychowawczej. Co zatem miałby oznaczać ten kontekst, czy tylko zapowiedź kierunku analizy teoretycznej, a potem materiału empirycznego pozyskanego w toku rozbudowanych spotkań autorki z osobami badanymi, czy też ledwie luźny związek z jakąś teorią naukową, których wiele pojawia się w tekście pracy, ale tej wiodącej jednak nie dostrzegam, czy może chodzi o kontekst społeczny. Wszak badani wywodzą się z jednego kręgu kulturowego, jednego pokolenia i stanęli w obliczu wyzwań związanych z wychowaniem dziecka. Arteterapia jest tutaj narzędziem rozwijania samoświadomości i świadomości wychowania, czyli opieki nad dzieckiem, rozbudzania jego potrzeb intelektualnych i artystycznych, wszelkich zdolności poznawczych, czy kształtowania wrażliwości estetycznej i moralnej.

Autorka analizuje związek między czterema obszarami badań naukowych z zakresu humanistyki i nauk społecznych. Pierwszy z nich dotyczy problematyki narracji i autonarracji, drugi skrypty jako konwencji opowiadania, zapisywania własnych wrażeń i pomysłów, trzeci to działalność arteterapeutyczna, czyli aspekt czynnościowy i czwarty, jako skutek tychże działań nakierowanych na rozbudzenie świadomości wychowania, czyli zakres i poziom kultury pedagogicznej. Ta zaś jest stopniowalna o ile zastosuje się kryteria oceny poziomu owej świadomości wychowania. Narracje i skrypty są narzędziami rozwijania świadomości w procesie arteterapii, a efektem tychże działań jest kultura pedagogiczna/ świadomość wychowania.

Recenzowana praca ma klasyczną strukturę rozpraw z zakresu nauk społecznych. Składa się z pięciu rozdziałów merytorycznych, wstępu, zakończenia, bibliografii, netografii, spisu rysunków, spisu tabel oraz obszernego aneksu zawierającego materiał fotograficzny ilustrujący stawiane przez autorkę tezy. Rozdział pierwszy jest poświęcony na analizę problematyki autonarracji i skryptów. Badaczka omawia kwestię autonarracji jako pewnej formy narracji. Czyni to z kilku perspektyw. Po pierwsze traktuje narrację jako tekst kulturowy, potem jako zjawisko społeczne, sposób rozumienia świata, aby w zwieńczeniu tej analizy potraktować autonarrację jako autokreację. I tutaj wkracza na teren sztuki tworzenia samego siebie. Podobny projekt opisała niemal czterdzieści lat temu Maria Dudzikowa w swojej książce „O trudnej sztuce tworzenia samego siebie” i jednym z elementów tejże działalności autokreacyjnej była świadomość celów, jakie jednostka stawia sobie na drodze rozwijania własnego człowieczeństwa. Autorka recenzowanej rozprawy bada także zagadnienie skryptu jako ukonkretnionej narracji. Pisze dalej o schematach i skryptach poznawczych, o obrazowaniu fragmentów otaczającego nas świata w perspektywie skryptów poznawczych. Omawia istotę skryptu życiowego oraz sposoby jego realizacji

W rozdziale drugim badaczka zajmuje się dwiema kategoriami analitycznymi: świadomością i wychowaniem. Rozpoczyna od problemowego ujęcia wychowania jako spotkania w doświadczeniu rodzicielstwa. Szczegółowo przedstawia kwestie narracyjności wychowania, analizuje transmisję międzypokoleniową oraz podejmuje próbę objaśnienia istoty i sensu wychowania przypatrując się tej problematyce z perspektywy czterech kategorii analitycznych: dialogu, introcepcji – internalizacji idei i wartości, samowychowania i spotkania. Aby dojść do zagadnienia doświadczenia rodzicielskiego. W kolejnym fragmencie rozprawy pojawia się owo kluczowe zagadnienie stawania się rodzicem z doświadczeniem życiowym. Jest ono skutkiem pełnienia ważnej roli społecznej jak i pojawiających się coraz głębszych pokładów świadomości wychowania.

Treścią rozdziału trzeciego jest autoterapeutyczna praca narracyjna. Autorka szczegółowiej analizuje tutaj relacje między sztuką, twórczością i terapią wychodząc od różnych propozycji teoretycznych związanych z rozumieniem pojęcia arteterapii, poprzez poznanie istoty doświadczenia w akcie kreacji sztuki i wskazując na mechanizmy działania arteterapii. W kolejnym fragmencie tego rozdziału autorka pisze o istocie pracy autonarracyjnej uznając ją za centralne wyzwanie współczesnego świata. Omawia także sposoby kształtowania narracji, w tym związane z rozwijaniem samoświadomości w procesie autoterapii okraszając te rozważania ideą ognozji, czyli umiejętnością syntetycznego podejścia do problemów poprzez poszukiwanie porządku w samych narracjach jak i towarzyszącym im detalach, w drobnych częściach całości (s. 142), by w zwieńczeniu części teoretycznej opisać problemy arteterapeutycznej pracy autonarracyjnej w praktyce.

Zawartością rozdziału czwartego jest analiza metodologii badań jakościowych. Bo w tej konwencji realizuje swój projekt badawczy Pani mgr Olga Hucko. Wychodzi od zagadnień epistemologicznych nurtujących badaczy nauk społecznych niemal od zarania kultury zachodniej. Stawia pytania dotyczące możliwości oglądu świata i przyjętej strategii postępowania w tym procesie. Podejmuje zagadnienie sposobów,

dróg dotarcia do wnętrza innego człowieka stawiając nowe pytania i poszukując kolejnych technik pozyskania informacji. Dyskutuje z istniejącymi już paradygmatami badawczymi w naukach społecznych. Omawia osobliwe zagadnienie modelu badawczego na styku nauki i sztuki, prezentuje czytelnikowi nową metodę badawczą i zarazem terapeutyczną, i poniekąd też artystyczną zwaną tutaj „a/r/tografią” oraz przedstawia kryteria oceny badań jakościowych opartych na sztuce.

Natomiast rozdział piąty dotyczy samego sedna własnego projektu badawczego. Autorka ukazuje tutaj cały schemat postępowania badawczego w jego wersji prekombinacyjnej, opisu procedury działania naukowo – artystycznego, zastosowanych technik i narzędzi badawczych. Opisuje sposób doboru kandydatów do badań własnych jak i charakteryzuje teren badań. W następnym fragmencie pracy na niemal 120 stronach tekstu analizuje materiał badawczy z trzech perspektyw ontycznych: autorki jako badaczki, jako arteterapeutki i jako artystki. Pracę wieńczą wnioski z badań i zakończenie. Zatem cały materiał analityczny został umieszczony na 340 stronach pracy.

Praca jest bogata w sensie podjętych zagadnień teoretycznych. Zamieszczono tutaj wiele spraw, haseł, omówienia dzieł i koncepcji zamieszczonych w literaturze naukowej, trochę cytatów i odniesień do uznanych autorytetów naukowych jak też wybitnych filozofów. Problematyka narracji należy do kilku obszarów badań naukowych z humanistyki jak i nauk społecznych. Obok filozofów i estetyków kwestie te były przedmiotem analiz literaturoznawców, kulturoznawców, jak również przedstawicieli psychologii i pedagogiki kultury. Autorka przywołuje poglądy współczesnych badaczy tej problematyki na przykład F. Lyotarda (s. 16) w zakresie jego oceny wielkich narracji filozoficznych i stanowisk kulturotwórczych związanych z zastaną problematyką usensowiania świata i obrazu rzeczywistości pojawiającego się w świadomości współczesnego odbiorcy przekazów kulturowych. Ale przecież o wielkich narracjach od dawna pisali wielcy mistycy i filozofowie ukazując obraz świata z perspektywy pierwotnych, archetypicznych wierzeń ludów zamieszkujących ziemie wokół basenu Morza Śródziemnego, potem była wielka narracja filozoficzna począwszy od Pitagorasa, Platona, Arystotelesa zastąpiona narracją teologiczną w wiekach średnich, potem narracją wielkich literatów, filozofów uprawiających naukę na „modłę” sztuki literackiej, w XIX i XX wieku niezwykle modna stała się narracja psychologiczna. Próbowano zrozumieć świat i człowieka postrzegającego ów świat i go znacząco przekształcającego z perspektywy ustaleń naukowych, ale także wróżbiarstwa i magii. Zaś w XXI wieku taką narrację narzuca ludzkości informatyka i wyrastająca z niej kognitywistyka oraz nowe dynamicznie rozwijające się subdyscypliny naukowe. Są w trakcie tworzenia się i rozszerzania pola badawczego, niekiedy nie istnieje jeszcze uzgodniona nazwa dla tych wyodrębniających się obszarów wiedzy. Problematyka Sztucznej Inteligencji pojawia się również jako wyzwanie intelektualne, prawne i psychologiczne, z którym musi się zmierzyć nauka i sztuka XXI wieku. Zatem narracje są znacznie szersze i głębsze, niż ta interpretacja, jaka pojawiła się w tekście ocenianej rozprawy.

Ale autonarracja jako forma narracji odnosi się już tylko do jednej pojedynczej indywidualności, do podmiotowości. Jest opowieścią człowieka o swoim życiu na tyle, na ile potrafi on wyrazić słowami i w innych formach ekspresji swoje myśli, doznania, doświadczenie i pragnienia. Na ogół te niezrealizowane, projekty zagubione, zapomniane nie ukonkretnione, ale raczej będące jakąś ogólną wizją siebie w świecie społecznym, w relacjach interpersonalnych. Autorka na stronach 21 – 24 omawia rolę autonarracji w życiu człowieka, ujmując tę problematykę z perspektywy raczej znaczenia, wartości, a nie funkcji, jakie ona pełni w rozwoju i samopoczuciu jednostki.

Zainteresował mnie szczególnie fragment pracy dotyczący związków między świadomością człowieka i wychowaniem jako procesem społecznym. Badaczka jeden z podrozdziałów tego fragmentu opracowania poświęciła na ukazanie narracyjności wychowania. Przywołuje tutaj pogląd wyrażony przez M. Nowak – Dziemianowicz, że „człowiek jest istotą narracyjną, refleksyjną, interpretuje, nadaje sens, znaczenia własnym wytworom” (s. 48). A potem dodaje, że „narracje pełnią ważną rolę w życiu człowieka jak też w wychowaniu, które jest jego nieodłącznym elementem. Wychowanie ma charakter narracyjny, bo jest tworzeniem opowieści o dziecku, o stawaniu się rodzicem, jak i procesem tworzenia opowieści o świecie przedstawianym wychowankowi” (s. 49). I to wydaje się być sednem myślenia o narracyjności wychowania. Jest ona bowiem opowieścią o świecie, o dziecku jako podmiocie wkraczającego w ten świat wartości i o rodzicu jako przewodniku po tymże świecie zyskującym samoświadomość wychowania i zdolność do konstruowania opowieści. Ale czy to wyczerpuje zakres działań podejmowanych przez świadomych swych roli rodziców, lub innych form oddziaływań społecznych występujących w procesie socjalizacji. Czy da się wydzielić to, co należy do działań w pełni świadomych od tego, co jest tylko zjawiskiem społecznym i instynktownym postępowaniem, albo opartym na tradycji kulturowej w danym środowisku społecznym? Na takie pytania nie uzyskamy tutaj odpowiedzi. Nawet nowoczesne podejście do badania czy to z perspektywy teorii systemów, czy psychologii humanistycznej, idei progresywizmu, bądź teorii dialogu i spotkania nie ignoruje siły oddziaływań w procesie socjalizacji.

W podejściu do zagadnienia narracji i autonarracji zabrakło mi stanowiska Victora Frankla i jego koncepcji logoterapii, a szczególnie teoretycznego uzasadnienia do tej metody terapii człowieka przeżywającego traumy braku poczucia bezpieczeństwa, bycia w sytuacji zniewolenia, braku jakiegokolwiek wpływu na zdarzenia dokonujące się w świecie realnym, okrutnym i „cudzym”. Rzeczywistość obozu koncentracyjnego wymusza też niestandardowe zachowania ludzi. Jednych zniewala, łamiąc ich poczucie moralne, innych wzmacnia w drodze do przetrwania tego okrucieństwa fizycznego i psychicznego. Badaczka wspomina o możliwości bycia w sytuacji trudnej także pełniąc rolę wychowawcy, rodzica, opiekuna. Toteż idea zaproponowana przez austriackiego uczonego byłaby tutaj także istotna z perspektywy analizy teoretycznych podstaw uzasadniających przyjęty projekt badawczy.

Interesujące wydają się rozważania dotyczące arteterapii jako pewnej formy działalności autonarracyjnej. Autorka rozprawy przedstawia równe sposoby rozumienia tegoż fenomenu z pogranicza sztuki i terapii psychologicznej. Skupia swoją uwagę jednak na zagadnieniach kreatywności w sferze działalności wytwórczej, plastycznej, no bo większość autorów też tak uważa, iż jest to istota arteterapii.

Ukazuje działania w sferze sztuk plastycznych, wykonywania różnorodnych działań z wykorzystaniem materiałów o szczególnym charakterze fizycznym, wizualizacji. Co najwyżej może tutaj być jeszcze dodana aktywność teatralna, bo i w tej dziedzinie sztuki elementy scenografii, kostiumu, wyposażenia wnętrza działania aktorów (lalek), ich ekspresja ciała, gesty przynależą także do sfery sztuk plastycznych. Ale już muzyka tutaj nie pasuje, być może balet i sztuka tańca jako obiektu fizycznego da się jeszcze wtłoczyć w sferę arteterapii, ale nie sztuka dźwięku. Dla niej zarezerwowano inną nazwę – muzykoterapia. Warto uzasadnić dosyć szczupłą reprezentację form aktywności ludzkiej włączonych przez badaczkę do sfery arteterapii.

Zaciekawił mnie podrozdział pt. „Poznanie – doświadczenie – sztuka” jako jeden z istotnych punktów rozpatrywania zagadnienia arteterapii. Autorka przywołuje kilku badaczy uznanych za reprezentantów nurtu teorii sztuk wizualnych. Analizuje koncepcję, chociaż bardzo zdawkowo, Rudolfa Arnheima dotyczącego procesu percepcji wzrokowej, jego uwarunkowań, stadiów i efektu wizualizacji w umyśle człowieka. Omawia koncepcję Johna Deweya i jego podstawowej pracy z zakresu tej problematyki pt. „Sztuka jako doświadczenie”, a potem kontynuatora myśli o sztuce tegoż uczonego, bo Richarda Rorty`ego czołowego przedstawiciela neopragmatyzmu amerykańskiego, chociaż myśli tego drugiego poprzedzały narrację o J. Deweyu (s. 109 – 110). Jednak zasadnicza oś rozważań dotyczy takiego oto stanowiska badaczki. Arteterapia jest działaniem twórczym, na co daje liczne dowody w postaci cytowania i omawiania wielu koncepcji z zakresu tej problematyki i prowadzi do dobrostanu człowieka, czyli swoistej rewalidacji psychicznej. Bo po wytrąceniu ze sfery dobrego samopoczucia poprzez działalność arteterapeutyczną z udziałem specjalisty od zagadnień wyzwala potencjału kreatywności człowieka, jednostka powraca do stanu dobrego samopoczucia, zapewne na wyższym już poziomie, bo zinternalizowała doświadczenie traumatyczne wzbogacające jej kapitał wyobraźniowy. Przekroczyła granice doznań negatywnych i wkroczyła do innego świata przeżyć psychicznych.

Najwięcej kłopotów recenzentowi sprawia rozdział piąty pt. „badania własne”. Najpierw autorka rozprawy przedstawiła ledwie na pół strony tekstu problem, przedmiot i cel badań. W istocie problem badawczy brzmi następująco: jaką rolę pełnią doświadczenia kulturowe i osobiste w kształtowaniu narracji tożsamościowych opisujących wyłanianie się samoświadomości i świadomości bycia rodzicem (s. 192). A przypomnę tutaj, że tytuł pracy jest następujący: „Autonarracje i skrypty. Zastosowanie arteterapii w kontekście rozwijania rodzicielskiej świadomości wychowania”. Gdzie jest tutaj arteterapia? Chyba, że stanowi ona podstawowe źródło doświadczeń kulturowych i osobistych.

Autorka szczegółowo opisuje procedurę badawczą. Ta składa się z dwóch części podzielonych nadto na jeszcze bardziej rozbudowane elementy strukturalne. Najpierw następuje etap związany z pracą autonarracyjną z badanym a tutaj szczególnie zapoznanie, czyli otwieranie się na nowe doświadczenia, drugim elementem jest pogłębianie (zatem przebieg kilku spotkań) oraz etap zamknięcia (podsumowanie procesu). Natomiast w etapie drugim autorka pracy dokonała analizy oraz interpretacji

zebranego materiału. Badaniami objęto 9 osób, osiem kobiet i jednego mężczyznę posiadających dzieci do trzeciego roku życia deklarujących współpracę z autorką projektu badawczego. Każdy badany spotykał się z autorką pracy 10rotnie, a każdy seans trwał 90 minut. Pani mgr Olga Hucko poświęciła wiele czasu i wysiłku intelektualnego na przeprowadzenie swojego projektu naukowego.

Sporo krytycznych uwag wnoszę do części pt. „Techniki i narzędzia badawcze (ss. 198 – 202). W istocie część z opisanych tutaj technik badawczych trudno zaliczyć do klasycznych sposobów organizacji i prowadzenia badań w empirycznej pedagogice. Nie występują w żadnym podręczniku z metodologii. Są propozycjami autorskimi, ale nie za bardzo zgodnymi z istniejącą klasyfikacją technik badawczych. Podstawowa technika opisana przez autorkę rozprawy została określona mianem „arteterapeutyczna praca autonarracyjna”. Składa się nań cykl indywidualnych spotkań, które polegają na nagraniu wypowiedzi badanych osób. Podstawowym elementem jest tutaj „koło wędrówki bohatera narracji” opisane szczegółowo przez Cambella i dopełnioną przez autorkę (s. 199). Uzupełnia ową technikę kolejna zwana „techniką wywołania autonarracji”. Ma ona pozyskać wypowiedź autonarracyjną w trzech etapach: po nawiązaniu relacji, poprzez dopasowaną do możliwości odbioru przez badanego (poziomu myślenia abstrakcyjnego) tekstu i wizualizacji, w trzecim etapie badany swobodnie opowiada o tym, co pojawiło się w polu jego wyobraźni, o czym myślał w trakcie wywoływania autonarracji.

Potem pojawia się technika zwana „spotkaniem z autonarracją”. Badaczka przedstawia poszczególnym osobom transkrypcję nagranej wypowiedzi w celu poznania ich sposobu odbioru tekstu i interpretacji własnej wypowiedzi. Tworzy zatem kolejny element – pamiętnik badaczki zawierający wykaz spotkań, szczegółową treść rozmów, elementy komunikacji werbalnej i pozawerbalnej, zapis pojawiających się emocji, odczuć i myśli badanego.

Wszystkie te nowatorskie elementy nie są technikami badawczymi w klasycznym ich rozumieniu jako procesu pozyskiwania informacji o badanym za pośrednictwem zmysłów. Można rozmawiać i słuchać wypowiedzi, można czytać różne informacje pozyskane od badanego, można obserwować jego zachowanie, można stosować różnorodne inwentarze i testy wystandaryzowane i uznane w środowisku naukowym za miarodajne w zakresie pożądaných informacji, badać i oceniać wytwory własne, czy też dokumentację związaną z określoną osobą, czy sprawą. Owa arteterapeutyczna praca autonarracyjna może być zbliżona do metody badawczej w klasycznej propozycji Aleksandra Kamińskiego. Jest bowiem pewnym projektem organizacji badań, ale nie może być techniką badawczą. Podobnie jak technika tworzenia lalki motanki czy praca z ciałem w celu wywołania refleksyjności badanego poprzez samoświadomość własnego ciała. Jest to analiza wytworów pracy, działania artystycznego osoby badanej w trakcie seansu arteterapeutycznego.

I co najbardziej mnie zdumiało w owym projekcie badawczym to postulat, że badaczka dopasowuje do poziomu myślenia abstrakcyjnego tekst wizualizacji. Pytam zatem na podstawie jakich danych i jakich kompetencji poznawczych, testów, czy innych mierników poziomu myślenia abstrakcyjnego dokonuje takiej oceny i dla realizacji jakich celów badawczych?

Analiza materiału empirycznego nie budzi większych zastrzeżeń. Poszczególne wypowiedzi osób badanych, przywoływane w trakcie analizy danego problemu, ukazują ogólny zamysł autorki pracy. Jest to część bardzo obszerna i wystarczająco udokumentowana cytatai z poszczególnych spotkań. Jedno tylko mnie niepokoi. To jest ukazanie danych empirycznych z trzech perspektyw, trzech ról jakie pełni autorka pracy w swoim zamyśle, projekcie badawczym. Pierwszą jest perspektywa naukowca. Tutaj wykorzystuje do analiz swoje kompetencje poznawcze. Perspektywa druga to analiza z punktu widzenia arteterapeutki, czyli organizatorki seansów, spotkań z osobami badanymi. Zaś perspektywę trzecią wyznacza postawa artystki, animatora działań artystycznych, inicjatora ocen estetycznych do wykonywanych przedmiotów i wyrażanych wątków w toku narracji bohaterów tychże seansów. Czy mamy zatem do czynienia z trzema postaciami (duszami w sensie platońskim) pomieszczonych w jednym ciele? Czy da się uzasadnić perspektywę terapeuty, bądź artysty z naukowym poznaniem? Oceniamy wytwór pracy naukowca, nie artysty, ani terapeuty. Są to różne porządki oglądu rzeczywistości i do analizy poszczególnych wytworów stosuje się całkowicie odmienne kryteria oceny oraz narzędzia poznawcze.

Doceniam wysiłek badaczki związany z przeprowadzeniem gruntownych studiów teoretycznych z zakresu problematyki narracji, autonarracji, skryptów, arteterapii, czy świadomości wychowawczej, ale nie zgadzam się z Jej wizją realizacji badań naukowych poprzez wykorzystanie technik artystycznych do pozyskiwania materiału empirycznego. Poznanie naukowe i poznanie artystyczne przebiegają odmiennie. Wszak dają wiedzę o człowieku jako istocie bio-psycho-kulturowej, ale z zupełnie przeciwstawnych perspektyw oglądu rzeczywistości i jej kreowania. Bo zarówno nauka jak i sztuka wpływają na świat życia człowieka i jego samego. Aspekty artystyczne ubarwiają proces poznania naukowego, wiedza naukowa jest wykorzystywana przez artystów w procesie kreacji dzieła sztuki. Owa sztuka jako proces jak i produkt twórczy jest też przedmiotem analiz naukowych, ale jednak opartych na procedurach określonej metodologii, przeprowadzanych z wykorzystaniem technik i narzędzi badawczych już ugruntowanych w środowisku naukowym, wystandaryzowanych i na tyle pewnych, że wiedza pozyskiwana za ich pomocą jest wysoce prawdopodobna. Wkraczanie na tereny nauki przez artystów z zastosowaniem narzędzi ekspresji artystycznej musi dokonywać się zgodnie z przyjętymi standardami w działalności badawczej.

Tekst rozprawy jest niezwykle interesujący i poznawczo inspirujący czytelnika. Zawiera bowiem wiele odniesień do światów dotąd mało eksploatowanych przez empiryczną pedagogikę. Badaczka śmiało wkracza na tereny nowe, przekraczając pola tradycyjnych dywagacji i sposobów analizowania rzeczywistości. Ubarwia narrację elementami z zakresu innych modalności epistemologicznych, aniżeli uznawane dotąd procedury badawcze. Takie podejście jest zawsze narażone na krytykę. Stanowi też pretekst do podjęcia wielowątkowej dyskusji z zakresu organizacji badań naukowych, ich oprzyrządowania, analizy uzyskanych danych oraz ich interpretacji w formie raportu z badań. Na każdym z tych etapów pojawiają się pewne wątpliwości, niekiedy wzburzenie wynikające ze śmiałego uderzenia w pomnikowe postaci ze świata akademickiego. Pojawia się jednak pytanie o głębię owej nowej narracji naukowej wspartej praktyką terapeutyczną z wykorzystaniem działań o charakterze artystycznym. Można zatem zapytać, czy takie śmiałe wkraczanie na grunt

nauki byłoby możliwe w przypadku sztuki, czy praktyki arteterapeutycznej. Należy odwrócić kierunek działania. Czy myśl naukowa z zakresu pedagogiki mogłaby być podstawą zmiany w działaniu artystycznym i rozszerzyć zakres percepcji tak wykreowanych jakości uznanych odtąd przez krytyków jako nowa jakość w obszarze sztuki, znacząco rozszerzająca ekspresję oraz pola odbioru owych wartości?

Konkludując stwierdzam, że rozprawa doktorska Pani mgr Olgi Hucko pt. „Autonarracje i skrypty. Zastosowanie arteterapii w kontekście rozwijania rodzicielskiej świadomości wychowania” spełnia większość kryteriów uznanych w środowisku badaczy procesów społecznych jako istotne czynniki konstruowania projektu naukowego i jego przedstawienie w formie monografii. Cała kompozycja dzieła jest właściwie ustrukturuwana i wypełniona treściami z zakresu analizy wielu tekstów naukowych. Sformułowałem szereg uwag do części metodologicznej, które przedstawiłem w niniejszej recenzji. Mam nadzieję, że autorka pracy odniesie się do owej krytyki w trakcie odpowiedzi na uwagi recenzentów.

Na podstawie art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” (Dz. U. 2018 poz. 1668) dopuszczam Panią mgr Olgę Hucko do dalszych etapów w przewodzie doktorskim.